

Rozważania: XVI Niedziela Okresu Zwykłego (rok C)

Rozważania na 16 niedzielę okresu zwykłego (rok C).
Rozważane tematy: Radosne zmęczenie; Uświęcać się obierając kartofle; Skłonność do porównywania się.

- Radosne zmęczenie;
 - Uświęcać się obierając kartofle;
 - Skłonność do porównywania się.
-

MARTA I MARIA przyjęły Jezusa i apostołów w swoim domu. Nie wiemy, czy ich wizyta była niespodzianką; być może zapowiedzieli się kilka dni wcześniej. W każdym razie Marta, jako dobra gospodyni, czuje się odpowiedzialna za to, by pobyt gości był jak najbardziej przyjemny. Stara się, by wszystko było posprzątane, by nie brakowało jedzenia i picia, by wszyscy czuli się komfortowo... Jednak z czasem zaczyna zauważać, że nie daje rady – że obowiązków jest znacznie więcej, niż ma na to czasu. A jej siostra zdawała się zapomnieć o swoich zadaniach: zamiast jej pomóc, siedzi u stóp Pana i słucha Jego słów. Dlatego, gdy Marta nie może już dłużej wytrzymać, podchodzi do Jezusa i oburzona mówi: „Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i

niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona»” (Łk 10, 40-42).

Doświadczenia Marty często przypominają nasze własne. Czujemy, że każdego dnia wiele spraw domaga się naszej uwagi: troska o rodzinę, projekty zawodowe, zobowiązania towarzyskie, nieprzewidziane sytuacje... Może mamy wrażenie, że nie ze wszystkim nadążamy, i dlatego pod koniec dnia odczuwamy pewien rodzaj pustki, bo nie udało się zrealizować tego, co sobie zaplanowaliśmy. Jednak „problemem nie zawsze jest nadmiar aktywności, lecz przede wszystkim działalność przeżywana źle, bez odpowiedniej motywacji, bez duchowości przenikającej działanie i czyniącej je upragnionym. Sprawia to, że obowiązki męczą ponad granice rozsądku, a czasem prowadzą do choroby. Nie chodzi o

pełen pogody trud, lecz o trud uciążliwy, niedający zadowolenia i ostatecznie nieakceptowany”^[1].

Propozycja Jezusa wobec Marty nie polega na porzuceniu obowiązków, lecz na tym, by w ich wykonywaniu nie zapominała o tym, co najważniejsze: o spotkaniu z Panem. To znaczy, by nie widziała w swoich gościach jedynie ludzi, których trzeba obsłużyć, ale by starała się jednoczyć z Jezusem we wszystkim, co robi. W ten sposób zmęczenie nie odbierze nam pokoju ani szczęścia, bo czujemy, że mamy to, co najistotniejsze – i to w obfitości: bliskość Chrystusa. „Mistrz przechodzi wciąż od nowa bardzo blisko nas. Patrzy na nas...I jeśli ty spojrzysz na Niego, jeśli Go będziesz słuchał, jeśli Go nie odepchniesz, On cię nauczy nadać wszystkim twoim czynom sens nadprzyrodzony...A wtedy i ty, gdziekolwiek się

znajdziesz, będziesz rozsiewał
otuchę, radość i pokój”^[2].

ISTNIEJE WIELE SPOSOBÓW
wypełniania naszych obowiązków.
Możemy wykonać jakąś pracę –
wysłać maila, napisać raport,
przygotować posiłek – z chęcią jak
najszybszego pozbycia się jej, albo z
pragnieniem przyniesienia dobra
tym, którzy z niej skorzystają. Gest
pomocy można wykonać z niechętną
miną – bo nie ma innego wyjścia,
albo żeby zrobić dobre wrażenie –
ale też po to, by oddać chwałę Bogu i
okazać miłość drugiemu
człowiekowi. W tych małych
codziennych zmaganiach, tak jak
Marta, jesteśmy wezwani do
spotkania Pana. A jak Maria,
możemy uważnie wsłuchiwać się w
to, co On chce nam powiedzieć
pośród naszych zajęć.

Umiejętność przekraczania materialnego wymiaru tego, co mamy przed sobą, to coś, co św. Josemaría propagował od chwili założenia Opus Dei. „Piszesz do mnie w kuchni, przy piecu. Zaczyna się popołudnie. Jest chłodno. Obok ciebie twoja młodsza siostra — która jako ostatnia odkryła “boskie szaleństwo” dogłębnego życia swoim powołaniem chrześcijańskim — obiera kartofle. Pozornie — myślisz — jej praca jest taka sama jak dawniej. A mimo to, jak wielka zachodzi różnica! — To prawda: dawniej “tylko” obierała kartofle; teraz się uświęca, obierając kartofle”^[3].

Kiedy staramy się szukać Boga w tym, co robimy, i szczerze służymy innym, doświadczamy w duszy pokornej radości. Bo życie chrześcijańskie nie polega na gromadzeniu wysiłków, które pewnego dnia, w niebie, zostaną nam

wynagrodzone – lecz już tu, na ziemi, zaczynamy otrzymywać stokroć więcej. A tym „stokroć więcej” jest ostatecznie życie przeżywane razem z Jezusem. „Bóg pragnie, abyśmy stali się uczestnikami Jego boskiej i wiecznej radości, poprzez odkrycie, że najgłębszy sens i wartość naszego życia polega na tym, że jesteśmy akceptowani, przyjęci i umiłowani przez Niego. (...) Ta nieskończona miłość Boga do każdego z nas przejawia się w pełni w Jezusie Chrystusie. W Nim znajduje się radość, której poszukujemy”^[4].

MARTA UTRACIŁA POKÓJ serca nie tylko z powodu licznych obowiązków, lecz także z powodu porównywania się z siostrą: nie mogła zrozumieć, że to ona ma zajmować się wszystkim, podczas gdy jej siostra siedzi spokojnie.

Niezależnie od tego, czy Marta miała rację, czy nie – to reakcja, która może przydarzyć się również nam: mamy tendencję do porównywania swojego obciążenia pracą z tym, co robią inni wokół nas. A gdy zauważymy nierówność, często pojawia się oburzenie – podobnie jak u Marty. Wtedy zaczynamy szukać sposobów, by obowiązki rozdzielić bardziej sprawiedliwie albo by ktoś nam pomógł. W wielu przypadkach to dobra okazja, by zastanowić się, jak postrzegamy i wykonujemy naszą pracę. Jeśli traktujemy dane zajęcie jako ciężar lub karę, to nic dziwnego, że się złościmy, gdy inni nie pomagają. Ale jeśli widzimy w nim sposób oddania chwały Bogu i służby drugiemu człowiekowi – niezależnie od tego, czy uda się lepiej podzielić zadania – możemy coraz głębiej uświadamiać sobie, jak wielką i piękną misję służby realizujemy poprzez nasze codzienne życie.

Porównania mogą pojawiać się w różnych dziedzinach: wyglądzie fizycznym, zaletach i wadach, pozycji społecznej, sytuacji rodzinnej czy materialnej... Takie myśli często prowadzą do zazdrości, smutku czy złości – jak u Marty – jeśli uważamy, że wypadamy gorzej od innych; albo przynoszą powierzchowną radość, gdy sądzimy, że wypadamy lepiej. W każdym przypadku mogą rodzić niepewność, bo zamiast dziękować za to, co dał nam Bóg – za pracę do wykonania, za talenty do rozwinięcia, za ludzi, którym możemy służyć – zaczynamy przywiązywać większą wagę do wartości, jaką przypisują nam inni. A ta przecież jest zmienna i nietrwała. Kiedy jednak patrzymy na nasze życie Bożymi oczami – „Bóg kocha nas takich, jacy jesteśmy, a nie takich, jacy chcielibyśmy być”^[5] –, doświadczamy miłości najpewniejszej z możliwych, której żadne porównywanie nie zdoła

podważyć. Najświętsza Maryja Panna, jako dobra Matka, kocha nas bezwarunkowo – jakbyśmy byli jedynymi na świecie. „Nie ma serca bardziej ludzkiego niż serce stworzenia przepełnionego zmysłem nadprzyrodzonym. Pomyśl o Najświętszej Maryi Pannie, pełnej łaski, Córcie Boga Ojca, Matce Boga Syna, Oblubienicy Boga Ducha Świętego: w Jej sercu mieści się cała ludzkość, bez różnic i bez dyskryminacji. — Każdy jest Jej synem, Jej córką”^[6].

^[1] Franciszek, *Evangelii Gaudium*, nr 82.

^[2] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, VIII stacja, nr 4.

^[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 498.

^[4] Benedykt XVI, *Orędzie*, 15-III-2012.

^[5] Franciszek, *Przemówienie*, 3-VIII-2023.

^[6] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 801.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-xvi-niedziela-okresu-zwyklego-rok-c/> (15-03-2026)